

KURYER LITEWSKI.

w Wilnie w Poniedziałek dnia 7 Sierpnia r. 1833 Roku.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Kronsztadt dnia 18 lipca.

Po najwyższym przeglądzie Floty, odbytym na reydzie Kronsztadtskiej, w dniu 15 lipca, Cesarz Jegomość rozkazał jej wystąpić pod żagle i u Krasney-Górki na Jego przybycie oczekiwać, dla rozpoczęcia tam zaleconych pierwszej manewrów.

Dnia 17, Jego Cesarska Mość, w asystencyi K. W. Xiecia Alberta Pruskiego i niektórych osób orszak Jego składających, raczył, o godzinie szóstej ranney wstąpić na parochod Iżorę, który się przed Peterhoffem znajdował, i rozkazawszy wywiesić na nim banderę, oznaczającą obecność NAYJAŚNIERSZEGO PANA, popłynął ku Floecie. Po przybyciu do Kronsztadtu, Naczelnny Dowódca, wraz z Kapitanem portowym, spotkali NAYJAŚNIERSZEGO PANA i przeprowadzali na swoich kutrach po wielkiej reydzie, gdzie fregata pała na weszła na wody, po których płynął parochod, i postępowała za nim do Tolbucinowej Latarni morskiej.

Niebawem, w przestworze horyzontu Flota się ukazała, a odłączywszy się od niej fregata Belłona, za danym sygnałem, zbliżyła się ku parochodowi, donosząc Cesarzowi Jegomości, iż eskadry, uszykowane we cztery kolumny, skierowane są ku Kronsztadtowi.

Nadzwyczajna chyłość parochodu Iżory zbliżyła go wkrótce ku Floecie, a niewyraźne pierwszy kształty okrętów, wydające się we mgłę jakby białe migające słupy, od czasu do czasu właściwą swoją postać wyobrażały. Rozległy, nieczem nieograniczony horyzont, okryty był statkami rozmaitych gatunków i rozmiarów. Z wytworną lekkością zbrojne szonery tudzież liczne gromady stu-działowych okrętów, zarówno słuchały skinienia swoich sterników, i w przesłicznym porządku, z nieściguną chyłością na spotkanie Cesarzkie płynęły.

Admirał Dowodzący flotą przeniósł swą banderę, podczas manewrów na fregatę Cererę. Kryjąc pod czeigodną siwizną zapęd swojego męstwa, i z młodzieńczego wieku zapalem lubiąc powożenie, z którym się tyle pełnych stawy przypominien jednocy, z przezorną bystrością miał na pieczy poruszenie każdego statku, i gotów do przeniesienia się wszędzie, gdzieby tylko jego obecność stać się mogła potrzebną.

Prześlicznie wyprostowane kolumny, z geometryczną dokładnością zachowane oddalenia względem siebie okrętów, w sposób odznaczający się urządzoną żagle, wszystko to do wodziło, że każdy znajdujący się na Floecie, ożywiony był chęcią okazania Wysockiemu Gościowi, że trudy i nieprzerwana baczność Jego, zwrócone na Flotę, oczekiwane przez Niego wydały owoce.

Natychmiast z Iżory podniósł się mglisty obłok, a 11 wystrzałów, następujących w krótkich po sobie przestankach, były pozdrowieniem Cesarzkim dla sędziwego Admirała; w tymże samym czasie, kiedy sygnał, ukazujący się na stroynych parochodu masztach, objawił Floecie zadowolenie Jego CESARSKIEJ Mości ze wzorowego jej szyku, huczne *ura!* rozlegające się po wszystkich liniach, i daleko rozniesione po falach, uniesienie i wdzięczność floty wyraziło.

Począł się eskadry w linię bojową rozwijający, kontr-marszem mimo parochodu przeciągały, a Cesarz Jegomość, w miarę przybliżania się okrętów, pozdrawiał ich esady: skoro tylko, przez takie rozporządzenie Iżora znalazła się na środku skrzydeł obudwóch Floty, podniesio-

no na niej Cesarski Sztandar, a grom 1,800 dział ciężkiego kalibru rozległ się po falach. Po ukończeniu tej salwy i przerzadzeniu się dymu, Flota już była w szyku na drugiej Iżory stronie, a lekkie statki, trzymające się przez cały ten czas pod wiatrem, migają się, nakszaft podrównikowego ptastwa, we wszystkich kierunkach.

W tymże czasie, na parochodzie, *Alexandra*, przybył Jego CESARSKA Wysokość Wielki Xiążę KONSTANTY NIKOLAJEWICZ. Cesarz Jegomość rozkazał podnieść, na maszcie głównym parochodu Iżory banderę Jenerał-Admirałską, która pierwszy to raz jeszcze powiewała przed Flotą, i piętnastą ją wystrzałami salutował. — Bez wątpienia, każdy się marynarz, na tę cześć wyrządzoną przez Sztandar Cesarzski, Banderze Głównego Flot Rosyjskich Admirała, z pychą zapatrywał, i błogosławił w duszy swojej Cesarzowi, który, udarowawszy Flotę Synem Swoim, przysłał jej pomyślność przez to zapewnić. Każdy z nich z upodobaniem oglądał w młodociannym Wodzu, i rękoią przysłej sławy Floty, i ostatnie, jedno-czące ją z Tronem ogniwo. Jeśliby można było pomnożyć jeszcze ich miłość i poświęcenie się dla młodego Jenerał-Admirała, to zapewneby, celujące Jego moralne i umysłowe przymioty, dokazać tego potrafiły. Kiedy Jego CESARSKA Wysokość, za Swojem przybyciem na parochod Iżorę, dowiedział się, iż podczas szykowania się Floty, z jednego okrętu wypadł maytek do morza i na nie-szczęście utonął, natychmiast z dobrocią duszy anielską, i przezornością daleko lata jego przechodzącą, szukał wszelkich środków, którychby do uratowania utonionego użyć można było. Te dobroczynne ziarna, zasiane wczesnie w sercu Cesarzkiego potomka, wydadzą pożądane owoce, a Flota oczekuje tylko na skinienie Cesarzkie, ażeby okazać mogła przed światem, iż godna jest stanąć w równi z niezwyciężoną Armią, MONARSZE ROSYJSKIEMU podległą.

Po licznych ewolucyjnych obrotach, które się wszystkie za danymi przez samego NAYJAŚNIERSZEGO PANA sygnałami wykonywały, i z szybkością myśli rozchodziły się po dziesięcio-wiorstowej rozległości, zajęte szeregami statków, podobno się Jego CESARSKIEJ Mości, ażeby się Flota rozdzieliła na dwie eskadry, z którychby jedna broniła Kronsztadtu, wtenczas, kiedy druga, napadając na nią, starałaby się przedrzeć do portu. W skutek tego, Flota się rozdzieliła i uformowała dwie kolumny, na czele których sto-dziesięcio-działowe były okręty, pod banderami dowódców dywizyjnych, Wice-Admirałów, jednego wstawionego zwycięstwem pod Nawarynem, drugiego śmiała żegluga ku odwiecznym lodom południowego bieguna, przez co sobie do szacunku w Europie nabyli niezaprzeczonego prawa.

Po przygotowanych obrotach szykowania się do bitwy, wykonanych przez obie eskadry, z największą dokładnością i pośpiechem, kolumny zaczęły się zbierać ku sobie, a widok ten, wystawiający nacieranie wzajemne na siebie dwóch eskadr nieprzyjacielskich, niedobrowolną jakąś trwogą przerażał. Fregaty wraz z lekkimi statkami obu dywizyj: najpierw rozpoczęły do siebie strzelanie, a w swoich szybkich, niezależających od rozporządzeń Komenderującego obrotach, z żywością wystawiły przednich straży utarczkę; lecz, kiedy główne siły, zbliżywszy się ku sobie na pół-wystrzału działowego, dały ognia ze swoich trzy i cztero piętrowych baterji, wtenczas zdawało się, iż morze zadrżało pod gromem działo-

wym, a wszystkie okropności zapalaczywey i stanowczy morskiej bitwy wystawiły się w niepodobnym do naśladowania obrazie. Dym, unoszony wiatrami, to odrywał, to znowu zasłaniał te ożywione gromady, które, podobne do wulkanów, z trzaskiem i łoskotem grzmotliwym płomień swój wyziewały.

Admirał nacierający eskadry, usiłując wprawić w nieład nieprzyjaciela, i tym sposobem, bez przeszkody dostać się do Kronsztadu, dał sygnał przerznięcia nieprzyjacielskiej linii, i ten wyborowy manewr, w zupełności uskuteczniiony został: ale szybkie i sztuczne obroty dające odpór eskadry wstrzymały dalszy jego postęp, a CESARZ JEGO- mość rozkazał zakończyć bitwę, objawiając przez sygnał zupełne swoje zadowolenie z Floty, za szybkość i dokładność obrotów w wykonywaniu manewrów.

Admirałską fregatę wezwano sygnałem, ażeby się przybliżyła ku parochodowi Iżorze, a Jego CESARSKA MOŚĆ osobiście oświadczył Admirałowi przełożonemu nad wszystkimi flotami swoje zupełne zadowolenie, dziękował niejednokrotnie za sprawność eskadr, i spełnić raczył Jego zdrowie; do głębi duszy, przenikniony czułością Sędziwy Admirał, stojąc z odkrytą głową na pokładzie swojej fregaty, przez znaki tylko mógł wyrazić wdzięczność swojemu namiętniejszemu MONARZEWI.

Po czem wydano rozkaz wielu okrętom, udać się w szyku do Kronsztadu, a lekkim statkom rozwinąć wszystkie, jakie tylko można żagle, one zaś, jak stado przelotnych ptaków, skupiwszy się w gęstą i nieszykowną kolumnę, chyżo się ku wschodowi oddaliły.

Jego CESARSKA MOŚĆ, rozkazawszy na parochodzie Iżorze, zamiast sztandaru, wywiesić Cesar- ską chorągiew, raczył odpłynąć ku Peterhoffowi, dokąd o wpół do góry po południu przybył.

Niewątpliwie, dzień ten, uświęcony dla Floty obecnością CESARZA i młodego Jenerał-Admirała, stanie się niezatartym w duszy każdego marynarza, kochającego swoją służbę, a jeśli godzi się myśleć, że mieszkańcy drugiego świata nie są obojętni na pociechy naszego, to zapewne, cień WIELKIEGO PIOTRA unosił się ponad głową NIKO- ZAJA i błogosławił Dostojnemu Wnukowi, który przedsięwzięcia jego do skutku przyprowadził! (Pszczola Pół.)

P R U S S Y A.

Berlin dnia 26 lipca.

Wczora, około południa, na ulicy Oranien- burskiej, gwałtowny wichur wyrwał wielką lipę z korzeniem, i rzucił ją wpoprzek ulicy, po której teyże chwili jechał jeden z tutejszych medyków. Pień drzewa, uderzywszy o karetę, zupełnie prawie ją zgruchotał; ale siedzący w niej doktor, szczęściem, został nietkniętym. Lecz woznica i konie po kilka ran dostały. Konie i karetę można było wydobyć zpod lipy, tylko po przepiłowaniu w kilku miejscach drzewa. (G. St. Pół.)

A N G L I A.

Londyn dnia 23 lipca.

Papiery publiczne — Konsolidy 88½, nieobeymując w to dywidendy. — Rosyjskie 105. — Belgijskie 95½. — Hollenderskie, 94½. — Portugal- skie, 75½. — Hiszpańskie, 21.

— Na posiedzeniu dnia 22, bil względem ko- lonii Indyjsko-zachodnich, po niektórych spo- rach, powtórnie został czytany; po czem Izba słu- chała raportu względem bilu o Indyach wscho- dnych, czytanie zaś trzecie odłożono na dzień 26. P. R. Grant wniósł czytanie, po raz trzeci bi- lu względem emancypacji żydów, spory w tej mierze bardzo niedługo trwały, zalecono powtór- ne czytanie większością 189 głosów, przeciwko 52. Bil ten przeszedł.

— Cholera nanowo ukazała się w Londynie.

— Donoszą z Dublinu: „P. C. Harwey, Mer miasta Wexfort, 11 lipca, w więzieniu osadzony został. Często się on oświadczał z tém mocnym postanowieniem, iż prędyż raczy na uwie-

zienie siebie, niż, żeby miał choć jeden szy- ling podymnego zapłacić. — Z wielką pompą udał się on do więzienia, w towarzystwie sędziów, tu- dzież pewnej liczby agentów policyjnych, na których czele postępował szeryf.

— Gazety z Montréal, od dnia 27 czerwca do- noszą, że Kapitan Back, dowodzący wyprawą, która się pusiła na wyszukanie Kapitana Ross, przybył w dobrym stanie zdrowia, d. 11 maja, do Saut-de Ste-Marie, po przebyciu w dni 21 po- dróż 1,000 mil angielskich. (Jour. d. St. Petb.)

F R A N C Y A.

Paryż dnia 25 lipca.

Monitor zawiera następujące wiadomości z Algieru:

„Arzew, niegdyś znaczne miasto (Portus ma- gnus) u Rzymian, jest po Mers et Kebir naye- pszym i najważniejszym portem zachodniej czę- ści Rejencyi: leży o 12 mil na wschód Oranu za odnogą Rzymianie mieli tam obserną osa- dę, której jeszcze znajdują się ślady. Nad te- mi gruzami, wystawione jest miasto na grzbiecie i na pochyłości wzgórza. Domy są z kamienia i odosobnione; ogrody obszernie rozciągają się w okolicach; wysokie stopy gruzów, przypominają dawny mur, otaczający to miasto. W odnodze mogą stać na kotwicy okręty o 20 działach, i są tu bezpieczne przed wiatrem północno-wscho- dnim. W tej części portu może się 50 do 60 okrętów kupieckich pomieścić. Port mógłby łatwo być rozszerzonym i urządzonym do pomie- szczenia fregat. Arzew zawsze prowadził znaczny handel zbożem, i był, od zdobycia Algieru, głów- nym portem zakazanego handlu Kabailów, mieszkających wzdłuż brzegu, od granicy prowincyi Oranu aż do Tangeru; wprowadzali przez Ar- zew proch i saletę.“

„Było jednem z głównych zatrudnień do- wodzącego w Oranie Jenerała, zawiązać zwią- zki, stosownie do swych instrukcyi z władzami Arzewskimi, rozpoznać odnogę, i rozpocząć zwią- zki handlowe z mieszkańcami, ażeby było podob- nym, osadzić to miejsce. To zajęcie było tém ważniejsze, że było dla nas środkiem do roz- gałęzienia naszych związków aż do Mostagan, miasta leżącego o 15 mil, w północno-zachodniej stronie Arzewu; takowe ma składającą się z Tur- ków i Kulugłów załogę, będącą ostatkiem mili- cyi byłego Beja Orańskiego, a która dotąd opie- rała się napadom Arabskim, za pomocą posiłków, otrzymywanych od armii Francuskiej. Nim je- dnak Arzew mogło być zabrane, a osadzenie rozszerzone aż do Mostagan, konieczne potrze- ba było umocować się w Oranie; w twierdzy, która od czasu wyścia z niej Hiszpanów, zu- pełnie zamieniła się w gruz, wszystko prawie musiało być nanowo wybudowane; rozszerzenie tej twierdzy, mnóstwo mających się przywrócić warowni, budowle urządzone dla załogi i robot, które musiały być przedsięwzięte, dla uczynie- nia zdrowszym pobyt, zajęty dwa pierwsze lata po objęciu w posiadłość. Po ukończeniu budo- wli, niezbędnie dla bezpieczeństwa wojska po- trzebnych, i okazania dzielności naszego orę- za, przez dowodzącego w Oranie Jenerała, nieprzy- jacielskim pokoleniom Arabskim w potyczkach pod Kaddus-Debby i Sidi-Mahattan. Gdy przed- sięwzięte niedawno w Bridia rozpoznanie wo- jenne przekonało go, że zachodni mieszkańcy kra- ju, spokojnie się zachowują, postanowił przed- sięwziąć wyprawę morzem i lądem przeciw Ar- zew, o której pomyslnym skutku już donieśliśmy. (Gaz. War.)

G R E C Y A.

— Dnia 6 lipca —

Ustanowiony d. 1 czerwca order Zbawicie- la (o czem już donieśliśmy) ma za cel uwiecznić cudowne wybawienie Grecyi. Podzielony jest na 5 klass: na Kawalerów srebrnego i złotego Krzy- ża, na Komandorów, Wielkich Komandorów i na Kawalerów Wielkiego Krzyża pierwszego sto-

pnia. Liczba Kawalerów srebrnego Krzyża nieokreślona, złotego 120, Komandorów 30, Wielkich Komandorów 20, Kawalerów 1go stopnia 12, nie łącząc w to Xiążąt Panującego Domu w Grecyi i Członków innych Europejskich Panujących Familii. Znaki orderu składają się z ośmiokątnego emaliowanego Krzyża z Koroną Królewską. W wieńcu z laurowych i oliwnych liści znajduje się napis: *Dextera tua Domine magnificata est in fortitudine*; a na stronie odwrotnej popiersie Króla, ustanowiciela orderu z napisem: *Otto Rex Graeciae*. Król jest Wielkim Mistrzem, i sam tylko ma prawo mianowania Kawalerów. W późniejszym czasie będzie dla Kawalerów wyznaczona przyzwoita pensya. (G. S. P.)

W Z O C H Y. Neapol d. 9 lipca.

Wczoraj rano byliśmy świadkami osobliwszego, lecz smutnego widowiska. — Około 8mej zrana, gdy upał był już uciążliwy, powstała nad morzem ku przylądkowi *Pausilippo*, trąba wodna, która, coraz bardziej się rozwijając, w końcu uformowała wielką kolumnę z morza, aż do obłoków. Podobną była do dymu z *Wezuwiusza* powstającego, z tą różnicą, że była w większym ruchu, osobliwie u góry i u dołu. Dość powolnie ciągnęła się ku miastu, stroną północno-wschodnią, przeszła obok zamku *dell' Uovo*, gdzie zerwała handerę dalej ku portowi, którego jednak szczęściem nie dotknęła. Przy końcu *Molos*, nie daleko latarni, dotknęła łodzi i rzuciła ją na pobliskie kamaty. Z osób, które się na łodzi znajdowały, jedna na miejscu zginęła, dwie inne zostały mocno ranione. Ztąd kolumna szła ku placowi, nazwanemu *il Carmine*; po drodze niebezpiecznie potrafiła galiotę Neapolitańską i Joński bryg, zerwała dach z wybudowanej na wędzie kąpieli, której deski rzuciła nadwyzwyczajnie wysoko w powietrze, i rozbiła się nakoniec o brzeg. Później widziano jeszcze dwie podobne trąby, idące ponad morzem.

— 15 lipca. —

Dnia 6 h. m. przybył tu Poseł z *Tunetu*, Pułkownik piechoty, *Selim Aga*, z Posłem Rosyjskim przy Dworze Rzymskim Panem *Gurjew*.

(Gaz. War.)

W I A D O M O Ś C I

Otrzymał przez *Extrapostę*, która wczoraj pierwszy raz do *Włna* przyszła.

Gazeta *Journal de St. Petersbourg*, pod 31 lipca umieszcza z *St. Petersburga* artykuł, którego dla obszerności zupełne wydrukowanie odkładamy do *Nru* następnego, a teraz o treści jego donosimy. Na posiedzeniu Angielskiej Izby Niższej dnia 9 lipca, znowu wszczęły się rozprawy o rzeczach Polski. *P. C. Fergusson*, po wywarciu gwałtownego powstania przeciwko rządowi Królestwa Polskiego, podawał Izbie, do uchwalenia poselstwo, upraszając w niem Króla, ażeby odmówił sankcyi dla teraźniejszego stanu *Polski*, niezgodnego z warunkami traktatu Wiedeńskiego. Lord *Palmerston* w odpowiedziach dowodził tylko, że wniosek ten może naruszać związki spokojne Mocarstw Europy. Po rozprawach wielu mowców, którzy się tłumaczyli w sposób naysięprzejazniejszy względem *Rossyi*, nastąpiło wotowanie, i wniosek *P. Fergussona* odrzucony został większością 177 głosów, przeciwko 95.

Paryż d. 27 lipca. *Monitor* dzisiejszy nie zawiera żadnego urzędowego ogłoszenia: niemożna się więc spodziewać politycznej amnestyi, zwłaszcza, gdy nowe aresztowania przedsięwzięto. Wiele pism paryskich utrzymuje teraz, iż roboty około fortyfikacyi paryskich wstrzymane zostały tylko przez dni lipcowe; i że od dnia 1 sierpnia znowu rozpoczęte będą.

D. 28. Z *Portugalii* donoszą, iż przyczyną powolnego posuwania się Xięcia *Terceiry* jest organizacja kraju, którą w każdym zajętem miejscu niezwłocznie uskutecznia. (Gaz. Codz. War.)

Spodziewano się dziś proklamacyi Królew-

skiej, mającej położyć koniec wszystkim obawom, względem fortyfikacyi.

D. 29. Gwardya narodowa zgromadziła się dość licznie na rewii wczorayszą. O godzinie 10tej, Król wyjechał w towarzystwie licznej świty z *Tuilleries*. Przejeżdżał przed szeregami gwardyi narodowej. W niektórych miejscach wołano: *Precz z bastylami!* co jednak zostało przyłumione nierównie powszechniejszym okrzykiem: *Niech żyje Król!*

Wiadomości z departamentów są pomyślne: otrzymano wiadomości telegraficzne, że dnia 27 powszechnie panowała spokojność. Tylko *Wandea* jest w pewnym poruszeniu, a gdyby się takowe powiększyło, to zapewne Jenerał *Solignac*, otrzyma tam dowództwo. Zapewniają, że w tym celu miał on posłuchanie u *J. K. Mości* i u *Następcy tronu*.

D. 30. Onegdaj za danym znakiem Pana *Thiers*, dał się słyszyć grzmiący odgłos mnóstwa bębnow, i w tej chwili spadła zastona z posągu *Napoleona*. Dwóch Grenadyerów dawniej gwardyi, trzymało za sznury. Jasne promienie słońca padały na odkryty posąg.

Uroczystości trzeciego dnia lipcowego, również szczęśliwie przeszły. (Gaz. War.)

Z *Chambery* donoszą, iż rozkaz z *Turyngu* poleca wstrzymanie sądzenia Jenerała *Guillet*.

Mówią znowu o zmianie ministerium; mówią *tiers parti*, głoszą bardzo wiele o korespondencyi *P. Dupin* z Królem i *P. Thiers*; ostatni miał nadto wysłać swojego Sekretarza, *P. Martin*, do Pana *Dupin*, dla nakłonienia go do prędkiego powrotu. Pan *Thiers* tylko sam ma pozostać z dawnych ministrów. Marszałek *Gérard* ma być prezydentem rady. Izby mają być rozpuszczone. (Gaz. Codzien. War.)

D. 31. Donoszą z *Bordeaux* pod dniem 24 b. m. „Wczoraj mówiono tu powszechnie, że przeszukiwano w komorze celnej paki, zawierające sukienki z guzikami liliowymi. Zdaje się być niezawodną, że te mundury miały być przesłane do *Portugalii*, i użyte do uorganizowania wojska, przez Marszałka *P. Bourmont*, przeciw konstytucjonistom.“ (Gaz. War.)

Jenerał-Porucznik *Sebastiani* został mianowany Dowódcą obozu w *St. Omer*, Jenerał-Porucznik *Achard*, Dowódcą obozu w *Vittignies*, a Jenerał-Porucznik *Jamin* dowódcą obozu w *Rocroy*. Marszałek *Gérard* objął nad niemi naczelne dowództwo. (Gaz. Codzien. War.)

D. 1 sierpnia. Infant *Don Carlos* znajduje się jeszcze w *Portugalii*. Kordon zdrowia wojsk Hiszpańskich na granicy *Portugalskiej* jest wzmożony.

Wczoraj przybył goniec do Ministerstwa Spraw Zagranicznych, wysłany od Pana *Raynéval*, Posła naszego w *Madrycie*, do Xięcia *Braglie*. Minister udał się po otrzymaniu tych depeszów do *Tuilleries*. O godzinie 4tej udał się goniec do *Mont d'or* do Marszałka *Soult*.

Podług śledzących wieści, Jenerał *Sebastiani* otrzyma Ministerstwo wojny. Mówią nawet, że zajmuje się już wyborem kilku wyższych oficerów, mających tworzyć jego gabinet prywatny. (Gaz. War.)

Hr. *Bonnet* złożył nadaną sobie posadę gubernatora w *Algierze*.

P. Odillon Barrot, który się znajdował przez ostatnie 3 dni lipcowe na wai, przybył wczoraj do stolicy.

Z powodu uroczystości lipcowych, Król uścisnął kilkunastu więźniów, lecz żaden, za polityczne wykroczenia skazany, nie otrzymał uścisnienia. (Gaz. Codzien. War.)

W *Paryżu*, *Bordeaux*, *Strazburgu*, *Lionie*, *Nantes*, *Tulonie*, *Metz* i *Lille*, obchodzą dni lipcowych odbył się bez niespokojnych wydarzeń. — Z 250 aresztowanych w przeciągu dni lipcowych, za nieprzyzwoite okrzyki, 1go sierpnia nie było już w prefekturze policyi nad 10, innych wszystkich wypuszczono.

— Mówią, że Xiążę *Cumberland* i Xiążę *Wel-*

lington w pierwszych dniach przyszłego miesiąca do Paryża przybydź mają.

— Marszałek Soult około połowy dopiero sierpnia do Paryża spodziewany. Zdrowie jego widocznie się poprawiło. (*Al. Pr. St. Zeit.*)

Wiedeń d. 26 lipca. Według gazety Wiedeńskiej z dnia 20 lipca, JO. Xiażę Metternich, C. K. Kanclerz Domu, Dworu i Państwa, wyjechał dnia 17 lipca z Wiednia do Königswarth w Czechach.

D. 2 sierpnia. N. Cesarz przybył dnia 27 lipca w pożądanym zdrowiu do Budweis, gdzie został z niewymówną radością przyjęty. II. CC. MM. wysiedli do rezydencji Biskupiej, a po obiedzie przytowiali wszystkie władze.

Z Czech. Dnia 25 lipca wieczorem przybył N. Król Pruski w pożądanym zdrowiu do Cieplic. Xiażę Karol Meklemburski dniem wprzód już się tam znajdował, a Rzeczywisty Tajny Minister Stanu i spraw zagranicznych, Pan Ancillon, każdej chwili się spodziewany.

Cieplice (w Czechach) d. 30 lipca. Nasz Cesarz przybędzie niezawodnie dnia 10 sierpnia do Pragi, gdzie zabawi dwa tygodnie i zamtąd przedsięwzięcie wyjażdżki do kilku miast tego Królestwa, pojeździe także ztąd do Karlsbadu. W Pradze oczekują także przybycia Króla Saskiego i Współ-Rejenta. Od czasu bytności Króla Pruskiego pomnożyła się znacznie liczba gości w łazienkach. Dla W. Xięcia Weymarskiego zamówiono mieszkanie. Powietrze jednak nie jest korzystne dla gości. (*Gaz. Codz. War.*)

Monachium d. 28 lipca. Onegdaj pojechał ztąd Cesarsko-Rosyjski Poseł, Xiażę Gagarin, do naszego Króla do Brückenau. Według wiadomości, właśnie otrzymanych, bawił nasz Xiażę następcę tronu ciągle do dnia 21 czerwca w Smyrnie, zktąd miał za dni kilka udać się do Malty.

Zürich 24 lipca. Wczoray nadeszła tu wiadomość, iż blisko 70 wychodcom zagranicznym, będącym w Szwajcaryi, dozwolono wrócić do Francyi. (*Gaz. Codz. War.*)

Haga d. 30 lipca. Dnia 29 odbyła się, po otrzymaniu depeszy z Londynu, długa rada gabinetowa u J. K. Mości. Depesze były przywiezione przez kurjera gabinetowego Ginot. (*Gaz. War.*)

Amsterpia d. 2 sierpnia. Jeden z najpierwszych naszych domów kupieckich, otrzymał pewną wiadomość, że traktat pomiędzy pięcią Mocarstwami i Hollandyą podpisany został. (*Gaz. Codz. War.*)

Londyn d. 30 lipca. Pasza Egiptu zatrudnia kilku obcych inżynierów, między niemi Anglików! Wallace i Golloway, zdjęciem planu Egiptu i Syryi, a to w celu urządzenia gościńców i kanałów.

Hrabia Grey przyjmował przeszły soboty deputacyą kupiecką, która przedstawiała rządowi konieczność zniesienia obecnych ograniczeń handlu Anglii z Indjami i Brazylią.

W sobotę cała rodzina zachorowała tu na cholere, a obawa zarażenia się, wstrzymywała każdego, pospieszyc ję na pomoc, aż urzędnik Magistratu, P. Ballatyne, o tém uwiadomiony, udał się do nię; został żonę i jedno dziecko już umarłe, leżące w sieni, a męża konającego. Kazał zaraz zawieźć ich do szpitala, gdzie i ten ostatni wkrótce umarł. (*Gaz. War.*)

Przez Kapitana King nadeszła tu wiadomość, potrzebująca jednak potwierdzenia, że Lisbona wzięta została. (*Gaz. Codz. War.*)

D. 31. Na wczorayszym posiedzeniu Izby Wyższej, odczytano trzeci raz bil reformy kościelney, za głosowaniem 135 głosów, przeciw 81, a zatem większością 54 głosów.

Słychać, że Ministrowie zamyślają proponować związek za pomocą okrętów parowych z

Indjami Wschodniemi, i że zawarto stosowną umowę z Baszą Egiptu względem związku z Bombay przez Suez.

Dnia 25 zrana o godzinie 5tej; armia Miguelistowska, natarła, pod dowództwem Marszałka Bourmont, z największą natarczywością na fortyfikacye przed Porto. Pierwszy atak nastąpił w okolicy domu letniego w Vanzeller, w zamiarze otworzenia drogi do Lordello; około gtey uderzeno także na linie wschodniej strony miasta. Natarcie i obrona były popierane z świetną walecznością. Po bombardowaniu, które trwało do godziny 12tej, cofnęli oblegający ciężką artylleryą, i utrzymywali tylko ogień karabinowy; jednak Bourmont w końcu musiał z wielką stratą (jak mówi 1500 ludzi) odstąpić. (*Gaz. War.*)

Lucyan Bonaparte był z odwiedzinami u Hrabiego Grey.

Hrabia Bristol przeszedł do kościoła katolickiego: podług gazety Galway-Press, było jeden z najzawziętszych nieprzyjaciół religii katolickiej. (*Pr. St. Zeit.*)

Madryt d. 18 lipca. Codziennie odbywa się tu rada Ministrów. Wczoraysza trwała nadzwyczaj długo, i tyczyła się obecnych stosunków Portugalii, a Minister wojny otrzymał rozkaz niewykonywania pochodu wojsk do granic.

D. 19. Listy prywatne z Portugalii, donoszą, zgodnie z listami z Kadyzu, że główna kwatery konstytucjonistów znajduje się już w S. Ubes. Margrabia Las-Amarillas ma nalegać o wzmożenie wojska; w przeciwnym razie nie może ręczyć za skutek.

Don Carlos odesłał tu na powrót całą swiętę. Wczoraysza Gaceta de Madrid zawiera wiadomości prywatne z Lisbony z d. 19go, podług których wybuchło w Beja powstanie za sprawą Donny Maryi, jednak zostało przez licznych stronników rządu istniejącego, przytłumione. Xiażę Terceira, miał główną kwaterę w Loulé, a Hr. Molellos w Mazacena.

D. 22. Times zawiera list prywatny z Madrytu pod 22 Lipca, w którym czytamy: że bynajmniej nie nie słychać o powstaniu ludności Portugalskiej na rzecz Donny Maryi, i że rząd Hiszpański, miał uznać za potrzebne, powtórne rozważenie stosownego wdania się ze swej strony do sprawy Portugalskiej.

Królowa ma nadzieję, iż nakłoni swego małżonka, w dniu 24 do zezwolenia na powrót wygnanym, przez wpływ Pana Zea, Grandom Hiszpańskim. (*Gaz. War.*)

Lisbona d. 13 lipca. Nie otrzymaliśmy tu razą listów z Beja; sądzą powszechnie, że Xiażę Terceira, osadził to miasto. Wczoray rozeszła się wieść, że Marszałek Bourmont wylądował przy Figueiras.

D. 17. Dwie korwety Don Miguela, które należały do bitwy morskiej, powróciły szczęśliwie do naszego portu.

Fregata eskadry powstańców, pokazała się dla blokowania portu naszej stolicy; co jednak nie uczyniło żadnego wrażenia.

Onegdaj przybył tu goniec z Beja, donoszący, że to miejsce, nie jest jeszcze w ręku Konstytucjonistów.

Rozgłaszają tu, że Hrabia Villafior, zamiast posuwania się na przód, cofnął się do Loulé.

Właśnie dowiadujemy się, że armia z nadzwyczajną radością przyjęła Pana Bourmont, jako swego wodza.

D. 18. W prowincyach, wyjąwszy Algarwią, panuje największa spokojność. Vice-Hrabia Molellos stoi w Beja. W Algarwii utworzyli się Geryllasy za sprawą Don Miguela, pod nazwiskiem korpusu ordynansowego. (*Gaz. War.*)

Obserwacye meteorologiczne.	Czas Obserwacyi.	Wysokość Barom.	Wys. Ther. Réau.	Wiatr.	Stan powietrza.
d. 4 o 3 wieczor.	27 cal. 6,7 lin.	+ 14½ stopni.	Poludniowy.	Deszcz.	
d. 5 — — —	27 — 4,1 —	+ 10 — —	Poln.-zach.	Deszcz.	
d. 6 — — —	27 — 4,3 —	+ 12 — —	Poln.-Zach.	Deszcz.	
d. 7 o godz. 4½ rano.	27 — 4,9 —	+ 8½ — —	Poln.-zach.	Chmury.	

DODATEK